

Protokół nr 35/V/2017
posiedzenia Komisji Sportu i Rekreacji
wspólne z Komisją Kultury Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 9 maja 2017 r.

Obecność na posiedzeniu Komisji Sportu i Rekreacji:

stan Komisji: 9 radnych,

obecnych: 9 radnych,

Obecność na posiedzeniu Komisji Kultury:

stan Komisji: 11 radnych,

obecnych: 9 radnych,

nieobecnych: 2 radnych, tj.:

radna p. Joanna Budzińska – nieobecna nieusprawiedliwiona

radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: nieobecny nieusprawiedliwiony.

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią **załącznik nr 1** i **załącznik nr 2** do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczył:

Przewodniczącą Komisji radny p. **Grzegorz Matuszak**;

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Informacja na temat funkcjonowania Muzeum Sportu w świetle pisma otrzymanego od Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi.
2. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów na liście obecności radnych, otworzył posiedzenie komisji. Prowadzący powitał radnych i zaproszonych gości. Pan przewodniczący poinformował, że członkowie komisji otrzymali zaproszenie wraz z proponowanym porządkiem obrad w drodze elektronicznej. Zapytał o uwagi do porządku.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów na liście obecności radnych, otworzył posiedzenie komisji. Prowadzący powitał radnych i zaproszonych gości. Pan przewodniczący poinformował, że członkowie komisji otrzymali zaproszenie wraz z proponowanym porządkiem obrad w drodze elektronicznej. Podał pod głosowanie przyjęcie proponowanego porządku obrad.

Komisja w głosowaniu 8 głosami za – jednogłośnie – przyjęła porządek.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: poddał pod głosowanie przyjęcie proponowanego porządku obrad.

Komisja w głosowaniu 5 głosami za – jednomyślnie – przyjęła porządek.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: chciałbym, abyśmy dziś podjęli decyzję jaka będzie konstrukcja działania muzeum, czy jest możliwość jego przeniesienia. Ja byłem z wizytą na placu Wolności. W takiej formie jak dzisiaj państwo funkcjonują, ta działalność jest niemożliwa do kontynuowania. Lokale, które państwo zajmują nie nadają się do prowadzenia statutowej działalności. Czy to muzeum ma istnieć, jeżeli tak, to w jakiej formie i oczywiście gdzie ma funkcjonować. Zaprosiliśmy przedstawicieli merytorycznych wydziałów, aby wypowiedzieli się na temat funkcjonowania tego muzeum. Chciałbym, abyśmy dzisiaj podjęli decyzję co dalej z funkcjonowaniem Muzeum Sportu w naszym mieście.

Pan przewodniczący o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił przedstawiciela merytorycznego wydziału.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: bardzo się cieszę, że w końcu udaje nam się wspólnie usiąść i porozmawiać na temat który myślę, że jest trudnym tematem nie od dziś, nie od miesiąca, nie od 2, 3, 5 lat tylko od kilku. Wystarczy spojrzeć na starsze artykuły prasowe, które wątek Muzeum Sportu już poruszały.

Ponieważ wszyscy zapewne jesteśmy już w tym zorientowani i oczekujemy konstruktywnej dyskusji, to mam taką propozycję. Pozwolę sobie kilka faktów, danych statystycznych przytoczyć. Następnie pokażemy państwu krótką prezentację. Potem wspólnie zastanowimy się, czym jest dziej muzeum, czym powinno być Muzeum Sportu i co zrobić, aby to co państwu za chwilę przedstawię – zmieniło swój obraz na taki, który by nas satysfakcjonował.

Frekwencja. W 2014 r. frekwencja wynosiła w Muzeum Sportu 4 878 osób, co oznacza że wszystkie osoby, które były w tym czasie w muzeum to dzieci, wycieczki, osoby przebywające na zorganizowanych, indywidualnych zwiedzeniach. Indywidualnie odwiedziło muzeum 31 osób.

W 2015 r. było 21 osób. Natomiast pozostałe osoby, a było ich 3 828, to jest młodzież szkół podstawowych, gimnazjalnych, uczestnicy spotkań, wykładów itd.

W roku 2016 muzeum odwiedziło 2 447 osób. Dziennie jest to kilka osób.

Jak państwo sobie szybko przeanalizują i pomyślą, że w Noc Muzeów prawdopodobnie wszystkie albo połowa tych osób odwiedziła, do tego wykłady, szkoły to bywały tygodnie, w których pracownicy muzeum byli na swoich stanowiskach pracy natomiast zapewniam państwa, że nie mieli co robić, poza być może, patrzeniem na eksponaty, które też wymagają dzisiaj lepszej pieczy i lepszej ekspozycji.

Co to oznacza? To oznacza, że to był pierwszy już moment, kiedy należało się zastanowić, czy taka liczba odwiedzających to jest liczba, która nas – jako mieszkańców – satysfakcjonuje i czy jesteśmy dumni mówiąc o tym, że mamy Muzeum Sportu.

Żeby nie być tak bardzo powierzchownym, to pozwoliłam sobie ściągnąć dane z innych miast. Dla przykładu Warszawa – 30 000 osób, Karpacz – 22 000 osób. W związku z tym można się zastanawiać, czy wszystko jest w porządku, czy są rzeczy, które należy poprawić,

zmienić, czy jest szansa na to, żebyśmy dobili do tych statystyk, bo pewnie nam wszystkim o to chodzi.

Żeby jeszcze nie było tak kolorowo, to dodam ile nas to kosztuje, bo to też są rzeczy ważne, istotne zważywszy na to, że płaciliśmy czynsz nie tylko na Skorupki, ale utrzymywaliśmy tam pracowników, co jak już wspomniałam wiązało się z tym, że ci państwo mieli bardzo dużo czasu na inne zadania. Ale na pewno nie na oprowadzenie zwiedzających po tymże muzeum.

To są koszty roczne plus minus 200 000 zł. Jest to kwota duża jak na taką ilość odwiedzających. Tutaj dochodzimy do momentu, kiedy musimy zastanowić się nad tym, czy po pierwsze miejsce było właściwe, po drugie czy eksponaty, które mamy i prezentujemy to jest to, czego oczekują mieszkańcy naszego miasta i po trzecie, czy nie należałoby się zastanowić nad tym, że skoro zmieniamy wszystkie muzea, ich sposób ekspozycji, sposób prezentacji również tutaj nie należałoby podejść do tego w sposób nowoczesny i sprawić, żeby te zbiory, które mamy, które są bogate, ale nie są aż tak bogate, aby mówić że jesteśmy konkurencyjni w stosunku do innych miast – przyciągały zwiedzających, Łódzian którzy mogliby z dziećmi, z całymi rodzinami w weekendy do tego miejsca przychodzić.

Teraz będzie państwu przedstawiona prezentacja wnętrza Muzeum Sportu.

Muzeum Miasta Łodzi Oddział Sportu i Turystyki p. Sebastian Glica: Muzeum Sportu zlokalizowane jest na Placu Wolności 2, w kamienicy na II piętrze zajmujemy 235 m², z czego większą część powierzchni zajęły przede wszystkim zbiory placówki. One zostały spakowane. Na potrzeby wystawiennicze jesteśmy w stanie przeznaczyć około 90m². Od początku istnienia muzeum mieściło się w hali sportowej. Przestrzeń wystawiennicza nigdy nie była zbyt atrakcyjna, co wynikało z konstrukcji, bo muzeum zostało utworzone w pomieszczeniach po pokojach dla kierowców PKS. To powodowało, że było to długa przestrzeń – 90m². Tam była wystawa przygotowana w latach osiemdziesiątych, kiedy muzeum spełniało wymogi. Dziś muzeum wymogów współczesności już nie spełnia i trudno z tym polemizować.

Frekwencję tworzyły także spotkania i wykłady. Myśmy ze względów lokalowych, brak oddzielnego miejsca do muzeum nie uczestniczyli nigdy w Nocy Muzeów. Ze względów ochrony nigdy nie było takiej możliwości. To od samego początku był problem placówki, gdyż nie dysponowaliśmy bezpośrednim wejściem z ulicy. Nie było niestety łatwo trafić do muzeum, gdyż chodzenie po całej hali sportowej, by do nas trafić zawsze było problematyczne. Informacje o potrzebie znalezienia nowej przestrzeni pojawiały się od lat dziewięćdziesiątych.

Problemem tej przestrzeni było też to, że byliśmy wynajmującym. Ponoszenie kosztów zawsze było problematyczne.

Kolejna nasza wystawa czasowa będzie zorganizowana w Muzeum Miasta Łodzi. Będzie to wystawa naszych najcenniejszych zbiorów. Nasze zbiory są bardzo cenne, dokumentują historię łódzkiego sportu, ale także jego wielokulturowy i wielonarodowy charakter.

Pani dyrektor ma rację mówiąc, że nasze zbiory nie są wybijające się poza to, co jest w Warszawie, czy w Karpaczu, chociaż Karpacz to oddział Warszawy. Za to mamy najlepszą chyba w Polsce kolekcję judaików sportowych. Są też takie rzeczy, które nie do końca muszą przyciągać zwiedzających. Frekwencja była jaka była, ale pracownicy mieli też czas na prace badawcze, praktycznie co roku wydawana była publikacja. To też wynikało z tego, że kiedyś

dr Andrzej Bogusz nadał taki charakter, widząc ograniczenia w przestrzeni lokalowej, aby prace naukowo – badawcze były prowadzone. My staramy się to kontynuować. Jeśli chodzi o obecną działalność, to że nie mamy przestrzeni wystawienniczej, to nie oznacza że taka działalność nie jest prowadzona.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: podsumowując chciałam powiedzieć i mam nadzieję, że zostanie to dobrze przyjęte przez państwa, że my jako Wydział Kultury i muzeum, które ma pod swoimi skrzydłami ten oddział sportu bardzo chcielibyśmy, żeby Muzeum Sportu było z prawdziwego zdarzenia, żeby to co państwo dzisiaj tutaj zobaczyli przenieść w wymiar nie XX w. tylko w wymiar XXI w., czyli to co w tej chwili jest powszechnie w niektórych miejscach jeżeli mówimy o muzeach.

Przede wszystkim chodzi o to, że młodzież, która miałaby do tego muzeum przyjść, czy cała rodzina jeśli miałaby do tego muzeum przyjść, to mogłaby się tym zainteresować poprzez fajną stronę internetową i pokazanie dzisiaj w wymiarze 3D, czy w różnych konfiguracjach tych eksponatów, które ktoś już by w jakich sposób ułożony, czy tematyczny pokazywał na stronach internetowych, bo to jest dzisiaj źródło dotarcia do młodzieży, a potem to by zachęcało do przyścia do tego muzeum. Ja pomijam kwestie wystawiennicze, kwestie zbiorów, bo to jest też wzbogacanie się o kolejne eksponaty, bo wiadomo że czym lepsze muzeum tym lepsze eksponaty, bo darczyńcy też patrzą komu przekazują, jak to jest eksponowane, czy ktoś ma problem z trafieniem do muzeum czy nie. Myślę, że to jest ciąg zdarzeń, które by spowodowały, gdybyśmy mieli naprawdę miejsce, w którym byśmy to eksponowali, że może za rok, może za dwa – moglibyśmy mówić o Muzeum Sportu do którego przychodzą nie tylko wycieczki, nie tylko odbywają się tam prelekcje i wykłady, ale jest to również forma spędzania rodzinnego czasu i pokazania ludziom, którzy się sportem na pewno interesują w tym mieście, bo mamy dwa stadiony więc chyba boli głowa, że to Muzeum Sportu odwiedza tylko tyle osób ile przywołałam, że to muzeum byłoby chętniej odwiedzane. I to jest nasza propozycja. Dlatego, jak powiedziałam na początku – cieszymy się, że to spotkanie się dzisiaj odbywa, zresztą z dyrektorem Kondraciukiem na ten temat kilkakrotnie rozmawialiśmy, że trzeba coś z tym zrobić.

Utrzymywanie za ponad 200 000 zł rocznie prace badawcze; prace badawcze można niekoniecznie robić na Skorupki, można robić gdzie indziej. Jest to sprawa bardzo poważna, bardzo pożyteczna, ale to są kwoty, które moglibyśmy przeznaczyć na inną formę, inne miejsce, a może na przygotowanie się do tego, żeby to muzeum mogło funkcjonować w takim wymiarze, o jakim pewnie wszyscy jak tu siedzimy, marzymy.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: kto był autorem, aby przenieść muzeum, ponieważ poprzednim miejscem, gdzie ono funkcjonowało to był MOSiR, tak?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: tak, to był MOSiR. Po tym jak zaczęliśmy analizować, a jak państwo wiedzą Muzeum Miasta Łodzi też w jakiś sposób borykało się z problemami finansowymi, to przede wszystkim zrobiliśmy analizę finansową i tego jak to jest chętnie odwiedzane, kto przychodzi. Okazało się to co państwu pokazałam w statystykach, że tak naprawdę w ciągu tygodnia nie ma tam osób, które przychodzą. Była tam propozycja, aby to przenieść i zacząć się zastanawiać nad tym jak to od nowa poprowadzić. Natomiast nie jest to docelowe rozwiązanie.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: ta przeprowadzka nastąpiła na początku roku, tak?

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: pod koniec ubiegłego roku.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: i efekt mamy taki, że te eksponaty praktycznie nie działają, bo efekt mamy taki, że eksponaty są popakowane w kartonach. Czyli tym bardziej mamy sytuację, że constans są koszty w granicach 200 000 zł, a działalności praktycznie ...

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: nie ma tych kosztów, bo nie wynajmujemy już. Czyszu już nie płacimy, a osoby, które tam pracował w tej chwili są zagospodarowane do innych działań w muzeum, ale również są na Placu Wolności. My tych kosztów na Skorupki już nie ponosimy.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: czy cokolwiek się na Placu Wolności dzieje?

p.o. Dyrektora Muzeum Miasta Łodzi p. Barbara Kurowska: rzeczywiście wygląda to tak, że oddział Muzeum Miasta Łodzi Muzeum Sportu i Turystyki zawiesiło swoją działalność. Owszem – zawiesiło swoją działalność, ale wystawienniczą w sensie wystawy stałej. Ponieważ Muzeum Sportu cały czas od ubiegłego roku kontynuuje dwuletni projekt w wyniku którego ma zostać otwarta w tym roku 29 czerwca wystawa *Ocalić od zapomnienia* prezentująca najcenniejsze nabytki i najcenniejsze muzealia oddziału.

W ogóle sytuacja Muzeum Miasta Łodzi jako całości jest o tyle specyficzna, w tym właśnie okresie od stycznia 2017 r. muzeum przechodzi zmiany organizacyjne, zmiany strukturalne i jesteśmy teraz w trakcie przeprowadzania po raz pierwszy w historii muzeum spis z natury muzealiów. Jak dotąd były przeprowadzane tylko z kontra na podstawie których dzisiaj nikt nie wie jak rzeczywiście wyglądają i jaki jest stan zbiorów. Wszystkie zbiory muzeum to ponad 60 000 obiektów. Ruch muzealiów w całym muzeum jest wstrzymany, w tym również w Muzeum Sportu. naszym głównym zadaniem jest teraz przeprowadzenie spisu z natury, nabycie konkretnej wiedzy jak wyglądają zbiory muzeum. Nie posługuję się słowem kolekcje, bo abyśmy mogli mówić o kolekcjach to przed nami jeszcze kilka lat intensywnej pracy zmierzającej do przyzwoitego porządkowania i ułożenia tych zbiorów w kolekcje, wyeliminowania z nich obiektów, które nigdy nie powinny trafić do inwentarza muzealnego. Pracy jest przed nami dużo. Pracownicy oddziału Muzeum Sportu, jak powiedziała pani dyrektor Śmigielska, jeden z pracowników zasili dział zbiorów – ma kilkuletnie doświadczenie w pracy muzealnej. Muzeum przechodzi ogromne zmiany strukturalne, organizacyjne i co za tym idzie wiąże się to też z tym, że od tego roku naprawdę bardzo solidnie oglądamy każdą złotówkę. Ja nie twierdzę, że poprzednio tak nie było, ale właśnie chociażby to, że nie zatrudniając nowych pracowników – tylko tam gdzie musimy, np. muzeum zostało bez konserwatora.

Może pozornie wyglądać tak, że w Muzeum Sportu nic się nie dzieje. Otóż się dzieje, bo bardzo intensywne prace trwają przy porządkowaniu. W międzyczasie państwo pracują nad tym, abyśmy zaplanowaną wystawę na koniec czerwca mogli otworzyć i mogli ją prezentować. Tak jak powiedział pan kierownik oddziału, siedziba jest rzeczywiście trudna. Niemniej musimy przez najbliższy czas traktować zagadnienie Muzeum Sportu, bo nie chcę mówić o problemie, chociaż jest to problem, ale pojawiający się od wielu lat. I jeśli zdarzy się

taka sytuacja, że pojawi się w mieście obiekt, który mógłby być odpowiednią siedzibą dla Muzeum Sportu to chciałabym, żeby praca nad projektem ekspozycji stałej nie była obciążona jakimś reżimem terminowym. W Łodzi pracujemy przy organizowaniu wystaw stałych bardzo obciążeni terminami i pracujemy w zasadzie w zespołach, które nie są wyspecjalizowane w projektowaniu bardzo nowoczesnych wystaw od podstawy. A tu w przypadku szukania sposobu na Muzeum Sportu stoimy z jednej strony w bardzo trudnej sytuacji, ale z drugiej w bardzo dobrej sytuacji. Jeśli znajdzie się nowa siedziba odpowiednia dla Muzeum Sportu to będziemy mogli traktować zbudowanie wystawy stałej jako powstanie zupełnie czegoś nowego, atrakcyjnego organizmu.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: ja będąc na Placu Wolności usłyszałem od państwa, że minimalna powierzchnia wystawiennicza to ok. 200m², czyli w tamtych warunkach na dzień dzisiejszy i tak nic się nie będzie działo. Tak?

p.o. Dyrektora Muzeum Miasta Łodzi p. Barbara Kurowska: będzie się działo. Jak już wcześniej udzielaliśmy odpowiedzi na wcześniejsze pismo, powtórzę że do końca października mamy zaplanowane prace przy inwentaryzacji muzealiów. Ja mam nadzieję, że my się zmieścimy w tym terminie. To jest ponad 60 000 obiektów. Założenie jest takie, nie wiemy jak długo jeszcze Muzeum Sportu będzie miało swoją siedzibę przy Placu Wolności, w każdym razie wiedząc nawet że jest to okres przejściowy – nie traktujemy tego jako okresu przejściowego. Traktujemy to muzeum poważnie. Po spisaniu, po uporządkowaniu muzealiów – przygotowujemy tam wystawę stałą na takiej przestrzeni jaką możemy w tej chwili przeznaczyć. Jednocześnie z wystawą stałą ta przestrzeń nie będzie wyłącznie galerią ekspozycyjną, bo jednocześnie planujemy takie zagospodarowanie, żeby to było jednocześnie miejsce spotkań. Jeśli zadacie mi państwo pytanie jak się tam dostać? Ja wiem, że bardzo trudno. Ale to nie jest nowa przestrzeń dla muzeum, ponieważ do końca ubiegłego roku od wielu lat w tej samej siedzibie funkcjonował inny oddział muzeum. W tej chwili są to już ostatnie dni formalnego funkcjonowania tego muzeum, co nie zmienia stanu muzealiów i stanu kolekcji. To był Oddział Wyznań i Tradycji. I on funkcjonował. Frekwencyjnie było trochę lepiej, bo za ostatni rok frekwencja wynosiła blisko 6 000. byli to też uczestnicy spotkań. I jedno, i drugie muzeum w zasadzie swoją działalność opiera na organizowaniu spotkań, lekcji muzealnych. Inaczej było w przypadku Muzeum tradycji Niepodległościowych, bo przy Placu Wolności to muzeum było otwarte w Noc Muzeów. W hali sportowej Muzeum Sportu w tę jedną noc, wyjątkowa dla muzealników i dla publiczności nic było zamknięte.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: miejsce na Placu Wolności – na razie traktujemy jako tymczasowe – nie jest miejscem, które jest łodzianom nieznane czy nie lubiane. Wręcz przeciwnie – ja postrzegałabym to jako szansę. Tam na dole jest Muzeum Aptekarstwa, które jest bardzo lubiane przez łodzian. Tam bardzo często można zobaczyć, że łodzianie przychodzą. Przy okazji gdybyśmy to w pakiecie sprzedawali w tym okresie przejściowym, to myślę że łodzianie by chętnie odwiedzali. Jest też kwestia promocji. Promocyjnie na Skorupki było bardzo słabo. Jeżeli w hali sportowej nie było informacji o tym, że tam jest muzeum to trudno, aby odnajdywały się tam osoby, które przychodzą przypadkowo.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: pani dyrektor powiedziała, że docelowo szukacie miejsca, gdzie by to funkcjonowało w nowej formule.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: my chcielibyśmy, ale nie zaczęliśmy jeszcze szukać, bo na tym etapie mamy dość poważne problemy. Tak jak państwo słyszeli my po raz pierwszy robimy spis eksponatów, co nas naprawdę pochłania. Jesteśmy na etapie dużego remontu w pałacu. W związku z tym nie da się wszystkich elementów od razu wprowadzać do życia. Rozmawialiśmy z panem dyrektorem Kondraciukiem i wiedzieliśmy, że coś trzeba w tej kwestii zrobić, ale zakładam że ludzie, którzy są ze sportem związani wskażą nam które miejsce byłoby najbardziej dogodne. Jak pójdziemy tam, gdzie jest Widzew to się ŁKS nie pojawi. I odwrotnie. Muzeum musi być miejscem dla wszystkim.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: mam pytanie do pana dyrektora Kondraciuka – czy takie miejsce jest już w zasięgu?

Dyrektor Departamentu Spraw Społecznych i Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk: nie jest moją rolą wyszukanie takiej lokalizacji i nie chciałbym wchodzić w nieswoje kompetencje. Bardzo chętnie wypowiem się na inne tematy związane z naszym dzisiejszym spotkaniem, a przede wszystkim odpowiem na pytania, które tutaj padły.

Bardzo się cieszę z deklaracji, którą złożyła pani dyrektor Dagmara Smigielska. Znałem zresztą jej stanowisko, znałem jej wolę, bo wielokrotnie rozmawialiśmy co do tego, że takie muzeum powinno istnieć, że powinno mieć poziom współczesny, poziom XXI w. Co do tego nie ma wątpliwości.

Czy jesteśmy dumni, że mamy Muzeum Sportu? Ja przede wszystkim jestem dumny z dorobku łódzkich sportowców, jestem dumny z dorobku 101 łódzkich olimpijczyków wśród których sztandarową postacią jest siedzący naprzeciwko mnie Mieczysław Nowicki. Jestem dumny z tego, że moje miasto było kiedyś potęgą we wszystkich grach zespołowych z wyjątkiem hokeja na trawie, a wielu jest potęgą nadal. Jestem dumny z tego, że mieliśmy wielkie indywidualności nie tylko polskiego ale światowego sportu w dyscyplinach indywidualnych.

Ta duma i dorobek łódzkich sportowców właściwie przesądza o tym, że konsekwencją takiego dorobku powinno być właśnie Muzeum Sportu na poziomie odpowiednim do wymagań współczesnego czasu.

Pan przewodniczący zapytał czy muzeum ma istnieć? Tak ma istnieć właśnie dlatego, że mamy tak wielki dorobek naszego sportu. Pan przewodniczący pyta również w jakiej formie ma istnieć. Otóż w takiej o jakiej mówiła pani dyrektor Śmigielska, a więc w formie multimedialnej, w formie nowoczesnej. Nie w takiej formie jak dotychczas. To nie ma być zespół kilkunastu gablot. Ma to mieć taką formę jak inne współczesne muzea, a widziałem ich wiele.

Jestem zasmucony sytuacją w jakiej w tej chwili jest Muzeum Sportu nie tylko jako urzędnik, nie tylko jako osoba pracująca w łódzkim sporcie, ale także jako człowiek, który znaczną część swojego życia poświęcił właśnie historii łódzkiego sportu, który przemierzał swoje zawodowe ścieżki właśnie poprzez historię łódzkiego sportu, jego dzieje a także je zapisywał.

Jeśli mówimy o Muzeum Sportu to ostatnim słowem jakie powinno tutaj paść jest słowo frekwencja. Jeśli porównujemy frekwencję w Muzeum Sportu w Łodzi i w Warszawie to porównujemy również stan techniczny muzeum warszawskiego i łódzkiego. Czy to jest w ogóle do porównania? Wiemy, że nie. Jeśli mówimy o frekwencji to porównujemy również lokalizację. Czy możemy porównać Centrum Olimpijskie, w którym jest warszawskie

muzeum z tym korytarzem, jak niektórzy mówią kolokwialnie, tramwajem, który był w hali sportowej? Nie możemy porównać. Dopiero po takich porównaniach możemy mówić o frekwencji. To jest naprawdę ostatni wskaźnik jaki ma nam towarzyszyć, który powinien przesądzać o tym czy muzeum powinno czy nie powinno istnieć. Natomiast ja z wielką przyjemnością dokonam porównania tego co się znajduje w warszawskim muzeum i tego co mogłoby być w zasobach łódzkich jeśli chodzi o tradycję, o poziom sportu. Warszawskie muzeum nie jest muzeum sportu warszawskiego tylko sportu polskiego. Tam jest dorobek wszystkich polskich sportowców. Nie tylko sportowców warszawskich. Nie mówmy więc o jakiś zbieżnościach, bo w Łodzi chcemy eksponować dorobek sportowców łódzkich, który jest na tyle wartościowy, na tyle wielki że akurat tutaj wszelkie porównania przyjmuję i z tym co jest eksponowane w innych muzeach polskich, ale nie tylko polskich.

Wydaje mi się, że dziej powinniśmy się skupić nad tym trzecim pytaniem jakie zadał pan przewodniczący – gdzie ma funkcjonować Muzeum Sportu. To jest fundamentalna sprawa. To jest kluczowa odpowiedź na wszystkie problemy związane z funkcjonowaniem tej placówki.

Konsekwencją tego, że dziś nie mamy jeszcze gotowej odpowiedzi jest to, że muzeum jest w kartonach, w pudłach, że medale wielkich sportowców znajdują się tam gdzie się znajdują. Jeśli miałbym wskazać, ale jak już powiedziałem, nie chciałbym wchodzić w nie swoje kompetencje, gdzie mogłoby w Łodzi funkcjonować nowoczesne, multimedialne, świetnie wyposażone technicznie Muzeum Sportu, to powiedziałbym że taką lokalizację widzę ewentualnie w EC1. Na pewno nie może znajdować się muzeum Sportu na którymś ze stadionów łódzkich, bo jak zauważyła pani dyrektor, niestety ten antagonizm przesądza o tym, że to muzeum nie miałoby tam dobrej lokalizacji.

Chciałbym państwu podsunąć ideę – zastanówmy się czy w dalszej perspektywie nie należałoby w Łodzi pomyśleć o stworzeniu centrum sportu łódzkiego, a więc takiego miejsca w którym będzie mogło się mieścić nie tylko muzeum Sportu, ale także wiele instytucji związanych ze sportem, SZS, okręgowe związki sportowe, Łódzka Federacja Sportu być może także Wydział Sportu, wszystkie instytucje, które działają w interesie łódzkiego sportu i dla łódzkiego sportu. Byłoby to coś na wzór centrum działającego w Warszawie, oczywiście nie w takiej skali, bo to jest zupełnie inne przedsięwzięcie, zupełnie inny rozmach. Myślę, że w przyszłości można by zastanowić się o bądź zrewitalizowanym obiekcie, w którym mogłyby się takie instytucje znaleźć, bądź wybudowanym nowym – jeśli będzie na to pozwalać oczywiście budżet miasta.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: z wielkim szacunkiem podchodzę, do pana dyrektora, ale się trochę nie zgodzę. Moim zdaniem to jest nie ta kolejność. Zadawanie sobie pytania gdzie ma coś być jest nie w tej kolejności. W pierwszej kolejności należy się zastanowić jak ma to funkcjonować, a dopiero później gdzie ma być. I to gdzie ma być, to będzie wynikało z tego jak ma funkcjonować. Bardzo szanując dorobek łódzkich sportowców i wiedząc, że tych eksponatów jest bardzo wiele, mają one znaczenie historyczne i na pewno powinny być w odpowiedniej przestrzeni, powinny być wyeksponowane, to z szacunkiem, mamy dzisiaj charakter izby pamięci, pewnie bardzo bogatej pamięci z bogatą ilością eksponatów, ale to na pewno nie jest muzeum, nie jest to miejsce w którym ktoś kto ma dziecko będzie chciał je zabrać do tego muzeum. Po pierwsze mając dzisiaj dostęp do Internetu można obejrzeć występy większości sportowców, które są tam rejestrowane i te historyczne też.

Ja sobie wyobrażam to tak, że jakbym miał się wybrać do takiego muzeum z jeszcze nieistniejącym moim dzieckiem to bym się wybrał wtedy, gdy mógłby strzelić bramkę wirtualnemu Młynarczykowi, albo na bieżni pościgać się z Kszczotem. I dzięki temu dowiedzieć się kto to był Kszczot albo kto inny. Tylko w takiej formule ma to, moim zdaniem, sens. Czym innym jest kontemplacja obrazów w muzeum albo dzieła sztuki w postaci rzeźby, a czym innym jest obejrzenie medalu, który przy całym kunszcie artysty rzemieślnika, który ma wyrobił jest po prostu medalem. Ile można takich medali obejrzeć. I co dalej? Moim zdaniem podstawową rzeczą jest zastanowienie się co chcemy, żeby tam było dlaczego to ma być wyjątkowe miejsce do którego ktokolwiek przyjdzie. Proszę się zastanowić czy komukolwiek sport w ogóle kojarzy się z muzeum? Mnie sport z muzeum się w ogóle nie kojarzy. Sport kojarzy się z aktywnością. Jeśli chcemy przełamać takie podejście to musimy zaoferować coś co powoduje, że jest to coś naprawdę wyjątkowego. Dla mnie powinna być to szansa prawdziwej interakcji, a nie takich multimediiów jak poprzez puszczenie filmu i nagrania z lat osiemdziesiątych.

Dopiero później mając taką koncepcję, moim zdaniem, warto ją oszacować i zastanowić się gdzie ją umiejscowić. Możemy wymyślić dowolną ilość eksponatów, ale to później może się sprawdzić do tego, że nie wiadomo ile będzie to kosztować.

Najpierw należy zacząć od koncepcji jak ma to działać docelowo, ale jak już popatrzymy na przyszłość, to raczej zastanówmy się jak ma to wyglądać, funkcjonować, zobaczenia takiej prezentacji z budżetowanie, poszukania środków i dopiero później zastanowienia się gdzie to można umiejscowić. Taka jest moja koncepcja konstruowania tego muzeum.

Dyrektor Departamentu Spraw Społecznych i Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk: jak ma funkcjonować takie muzeum? Tak jak wszystkie nowoczesne muzea w Europie. Tak ma funkcjonować. Pani dyrektor Śmigielska już powiedziała jak sobie to wyobraża. Oczywiście w dość ogólnym zarysie. To musi być nowoczesne muzeum takie jak współczesne muzea. Nie w formie ekspozycji pamiątek w gablotach. Moim zdaniem fundamentalną sprawą jest dorobek sportowców. A jakie będą w nim eksponaty? Na pewno adekwatne do tego dorobku. Nie jest tak, że jakiś ośrodek, jakieś miasto ma małe dorobek, a przepiękne eksponaty, albo odwrotnie. To zawsze pozostaje w jakiejś korelacji. I my z całą pewnością jeśli mówimy, że chwalimy się dorobkiem łódzkich sportowców, to będziemy również dumni z tego co będzie w muzeum tylko pod warunkiem, że będziemy mieli gdzie to wyeksponować i tak jak pan radny powiedział w jaki sposób to zaprezentować na odpowiednim poziomie technicznym. W jaki sposób to sprzedać osobom, które będą chciały kupić bilet i to muzeum odwiedzić.

Radny p. Sylwester Pawłowski: ja nie chciałbym się przetrzucać argumentami dotyczącymi lokalizacji przytoczonych przez panią dyrektor muzeów sportu czy w Karpaczu, czy w Warszawie. Chcę powiedzieć, że kiedy Muzeum Sportu w Warszawie było na obiektach Skry dysponowało takimi samymi warunkami jak na Skorupki. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na branie przykładów z tych dwóch miejscowości co do stworzenia warunków do eksponowania tego co o historii w naszym przypadku łódzkiego sportu może świadczyć. Otóż, ja nie podzielam zdania, że to musi być nowoczesny obiekt wzniesiony tylko w celu skumulowania wszystkich instytucji zajmujących się sportem w jednym miejscu chociaż niewątpliwie gdyby na to środki były w naszej dyspozycji, głosowałbym również za tego typu inwestycją. Nie chciałbym również podkreślać to, że akurat w Karpaczu są inne okoliczności dla których do muzeum się chodzi. Wystarczy, że przez dwa tygodnie w okresie letnim pada

deszcz i wtedy się idzie do muzeum. I siłą rzeczy nabija się statystykę. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że muzeum w Karpaczu jest prowadzone przez samorząd województwa dolnośląskiego. Czyli jest potężny sponsor, ja nie mówię że miasto Łódź nie jest potężnym sponsorem, ale przypominam sobie czasy kiedy pan Andrzej Bogusz mocno przeciwstawiał się koncepcji by z muzeum sportu uczynić oddział Muzeum Miasta Łodzi. I w tym miejscu chciałbym oddać ogromny szacunek tym wszystkim działaczom sportowym, których również wśród obecnych gości na naszym posiedzeniu widzę, którzy emocjonalnie, amatorsko, bez przygotowania profesjonalnego dokumentowali dzieje historii łódzkiego sportu. Chcę podziękować w tym miejscu również tym wszystkim sportowcom, którzy odnosząc sukcesy na arenach międzynarodowych, czy na olimpiadach, mistrzostwach świata lub mistrzostwach Europy zechcieli swoje trofea oddać do dyspozycji Muzeum Sportu.

Kiedy przyjechał na kilka dni Puchar Europy i został wystawiony na rynku Manufaktury, setki tysięcy ludzi robiło sobie zdjęcia. Oczywiście gdyby tam zawisł złoty medal też podejrzewam, że byli by ludzie zainteresowani. Mnie nie chodzi tylko o to, że przychodzili nieodpłatnie. To są realizacje pewnych marzeń; marzeń kibiców, marzeń młodych ludzi, którzy chętnie obejrzą tego typu dokumenty z przeszłości.

Miałem okazję poznać wiele osób, których już nie ma wśród nas, którzy o łódzkim w polskim sporcie decydowali o jego poziomie i sukcesach. Ale nie o tych chciałem mówić.

Skoro została kiedyś podjęta decyzja, aby Muzeum Sportu stało się oddziałem Muzeum Miasta Łodzi, to w moim przekonaniu nie ma lepszej instytucji dokumentującej sukcesy łódzkich sportowców jak muzeum, które ma na celu dokumentować życie Łodzi i jej mieszkańców. To jest Muzeum Miasta. Pytanie – czy Muzeum Miasta Łodzi ma dzisiaj dobre warunki do eksponowania wszystkich swoich zbiorów? Otóż, w moim przekonaniu nie ma. Mówi się o tym od ponad 20 lat. I niestety, poza mówieniem w tym czy w innym gronie nie ma w ślad za tym decyzji. W moim przekonaniu czas jest najwyższy, by w ramach toczącej się rewitalizacji cały obiekt, który znajduje się między ulicą Ogrodową a Zachodnią został zagospodarowany z racji historycznych na potrzeby muzealne. I nie rdzę, aby tam przy przebudowie, przy adaptacji nie znalazły się miejsca również i pomieszczenia w których można by było prowadzić interaktywną formę prezentacji dorobku łódzkich sportowców. Nie będę odsyłał do Warszawy, czy do innych muzeów, żeby zobaczyć jak interaktywnie można sprzedawać to co dziej już nie istnieje. Kto dzisiaj komponuje w warunkach Chopina? Kto pracuje na urządzeniach, które były w Manufakturze XIX czy XX wiecznej. Natomiast możliwości interaktywnego uczestnictwa w tego typu życiu w historii są olbrzymią frajdą nie tylko dla młodzieży, ale również dla dojrzałej części Polaków, całego społeczeństwa. Sądzę, że byłoby warto jeśli dzisiaj mówimy o tym, co zrobić by w sposób godny eksponować dorobek łódzkiego sportu i łódzkich sportowców, to należałoby to wiązać z instytucją, w której to muzeum zostało ulokowane; Muzeum Miasta Łodzi.

Myślę, że naszą wspólną troską, bez względu na to jakie środowisko reprezentujemy, czy kultury, czy sportu, czy nauki, byłoby dobrze, gdybyśmy określili sobie jeden cel – mianowicie zadbajmy o to, żeby historia naszego miasta nie znajdował się tylko na stronach Ziemi Obiecanej i w Sali Jadalnej bądź Sali Lustrzanej Muzeum Miasta Łodzi, ale żeby mogła być eksponowana dla przeciętnego widza. Obok, do Manufaktury rokrocznie przybyła około 15 – 17 milionów ludzi. Niech tylko jeden promil zechce odwiedzić Muzeum Miasta Łodzi, to muzeum przyszłości, muzeum z prawdziwego zdarzenia, to myślę że statystycznie nie wytrzyma z nami żadna instytucja.

Natomiast pytanie – czy ktoś w tej materii zechce jasno zaprezentować stanowisko, czy zechce określić przyszłość rozwoju Muzeum Miasta Łodzi i zaadoptowanie tego obiektu, który dzisiaj świadczy usługi dla innych; poczynając od Urzędu Miasta na Urzędzie Skarbowym skończywszy. To jest w moim przekonaniu właściwy kierunek. Gdybyśmy, nie powiem dziś, w tym miejscu, ale w najbliższej przyszłości określili perspektywę funkcjonowania Muzeum Miasta Łodzi, określili kierunki jego rozwoju, to myślę że i środowisko sportowe dziś, które zapisało się w kartach historii Łodzi oraz to środowisko sportowe, które dzisiaj świadczy o sile łódzkiego środowiska, z którym chciał się m.in. radny Domaszewicz zmierzyć. W tym rzecz, że oni byliby spokojni wiedząc że jak coś osiągną i będą mogli pokazać to innym, to mogą to zrobić w Łodzi.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: chciałem zwrócić uwagę na pewną sprawę, która chyba nam umyka. Muzeum to nie tylko jest ekspozycja. W każdym muzeum 15-20% najwyżej okazuje się na wystawach stałych czy okresowych. Obowiązkiem muzeum jest gromadzenie dokumentacji życia kulturalnego, artystycznego, sportowego. To że ileś pucharów, dyplomów, zdjęć, medali jest zapakowanych w paczkach – to bardzo dobrze. Trzeba je pieczołowicie przechowywać, bo one będą kiedyś służyć do prac badawczych.

Natomiast, czy obecna lokalizacja, bo myślę że chyba z tego wynika, co tutaj usłyszeliśmy, że obecna lokalizacja na Placu Wolności jest niefortunna, jest niewystarczająca. I w związku z tym zadawano pytanie przy jakiej instytucji należałoby to Muzeum Sportu ulokować. Słusznie przypomniał radny pan Pawłowski, że pan Bogusz kiedyś koniecznie chciał się wybić na samodzielność. Ale do tego potrzeba było pieniędzy. Pieniądzy miasto nie miało, w związku z tym Muzeum Sportu zostało włączone do Muzeum Miasta Łodzi.

Nie zbudujemy, myślę, w dającej się przewidzieć przyszłości szczególnego centrum sportowego, ale istnieją takie instytucje jak np. szkoły mistrzostwa sportowego, które mogłyby znakomicie być zapleczem pewnym, nie tylko lokalowym, ale także społecznym. Tam gdzie młodych ludzi przygotowywałoby się do poszanowania tradycji sportowej w Łodzi, tam gdzie można powiedzieć wychowywani byliby ci, którzy w przyszłości swoje dzieci do takiego muzeum by zaprowadzili. My dyskutujemy o muzeum natomiast nie mamy w tej chwili żadnej, ja przynajmniej nie usłyszałem, koncepcji. Mówimy „nowoczesne” – święte słowo, „multimedialne”, „interaktywne” – święte słowa tylko bardzo proszę ten program, ten scenariusz pokazać, położyć na stole. Ale kto go ma napisać i za co? I wtedy, jeżeli będzie ten scenariusz, to będziemy szukać miejsca, będziemy szukać ludzi, którzy to zrealizują. Ale tego, póki co – nie ma.

Ta formuła, w której do tej pory funkcjonowało Muzeum Sportu, z całym szacunkiem dla osób, które się nim zajmują, ale jest anachroniczna, XIX wieczna. Zakurzone eksponaty w gablotkach, które mało kogo interesują. Może tylko rodzinę olimpijczyka, czy sportowca, który tam podarował swoje trofea.

W pierwszej kolejności myślę, że ta koncepcja powinna przybrać jakiś kształt, jaką formę, jakiś scenariusz. Pytanie zasadnicze – kto to ma przygotować i za co? Czy muzeum jest w stanie przy wszystkich swoich problemach i remontowych, i ekspozycyjnych, i innych tego rodzaju zadanie wykonać? Nie wiem. Być może. Ale pytanie zasadnicze, będziemy mówić o lokalizacji, o pieniądzech, o ludziach – jak będziemy mieć konkretną na papierze koncepcję, scenariusz co to ma być za muzeum.

Dlatego myślę, że od tego należało by zacząć dyskusję.

Prezes Regionalnej Rady Olimpijskiej p. Mieczysław Nowicki: mnie jest trudno zabrać głos po wcześniejszych państwa wystąpieniach, po słowach państwa radnych w sprawie historii i przyszłości muzeum oraz po wystąpieniu pana dyrektora Kondraciuka, że jest dumny z osiągnięć łódzkich sportowców. Ja powiem, że też jestem dumny chociaż nie do końca jestem dumny występując w roli sportowca i człowieka, który coś tam kiedyś dla tego miasta dokonał. I no i właśnie, i moje eksponaty, moje trofea gdzieś tam leżą. Może nie w takich warunkach jak na przedstawionej prezentacji. Jednak żal ściska ze serce, że w tych pudłach jest przechowywany medal łodzianki, wielkiej patriotki Marii Kwaśniewskiej – Malaszewskiej, która to mnie zainspirowała jako sportowca, a potem jako wolontariusza w ten wir pracy społecznej. Z sentymentem wracam do tych chwil, ale słuchając wypowiedzi pani dyrektor Wydziału Kultury o statystykach i o kosztach jakie z tego wynikają należy sądzić i taka nasuwa się konkluzja, że lepiej należałoby chyba zlikwidować i zamknąć to muzeum, bo po co to komu potrzebne.

Tak samo wizja pana radnego Bartosza Domaszewicza, który ... Wydaje mi się, że każdy pomysł jest fajny i dobry. Oczywiście, że dziś są nowe czasy i nowe wyzwania. Należałoby zaangażować, zachęcić mieszkańców, żeby przychodzili częściej i oglądali eksponaty, podobnie jak puchar wyeksponowany na terenie Manufaktury.

To leży chyba też po stronie wykwalifikowanych kadr, które się zajmują właśnie tą sprawą muzeum. Jeśli mamy tworzyć wizję przyszłości jak to muzeum ma funkcjonować, to wystarczy pojechać do dyrektora Jagodzińskiego i jego zapytać, popatrzeć; mechanizm jest bardzo prosty.

Pomysł w miejscu rewitalizowanym, w zasobach naszego miasta, które są bardzo bogate, penie by wyróżniało takie miejsce. Czy więc nie należy rozważyć lokalizacji takiego miejsca? To miejsce, gdzie w kartonach przechowywane są cenne i ważne zbiory i tutaj polemizowałbym z panią dyrektor, że mało ważne. Ja znam opinię historyków i wielu innych znawców historii, to co się znajduje w kartonach na Placu Wolności, nie chciałbym licytować, ale muzeum warszawskie, czy polskie nam tego zazdrości.

Ja nawet słyszałem w tamtym tygodniu opinię i rozmowy, nawet w osobistych kontaktach z dyrektorem Jagodzińskim, bo pewnie jakimiś nieformalnymi przekazywanymi informacjami w Warszawie dowiedzieli się o tym i chętnie przygarnęłyby te zbiory.

A może takie jest rozwiązanie, skoro mamy tutaj siedzieć kolejne minuty, godziny, dyskutować i myśleć, czy nie należy wypracować modelu pytając nawet i środowiska olimpijczyków. My jesteśmy tutaj jako Regionalna Rada Olimpijska, natomiast środowiska sportowe łódzkich klubów historycznie dziś nie ma. Ale czy im jest to obojętne? Być może tak. Ale cóż jest wart naród, czy środowisko jeżeli zapomina o swojej historii, o tożsamości. Nie trzeba szukać odpowiedzi. Każdy z nas doskonale to wie i czuje.

Na tę chwilę mam tyle do powiedzenia. Wiem, że kiedy będziemy dyskutować w sposób merytoryczny, uda się wypracować dobrą formę, aby wszyscy byli zadowoleni, abyśmy wszyscy się rozeszli w nastroju pokojowym.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielka: bardzo mi przykro, że jedyne co pan usłyszał to, to że ja jestem przeciwnikiem albo chciałabym zamknąć. Cała moja wypowiedź, która była w kilku może fragmentach, ale raczej dążyłam do tego, żeby przekazać, że te

zbiory wymagają lepszej ekspozycji, lepszego miejsca. Jeśli pan tak to zrozumiał, to zakładam że to przez te emocje, które faktycznie być może panu towarzyszą, bo zawsze można odsłuchać co mówiłam, ale wydaje mi się, że dosyć rozsądnie starałam się to przedstawić.

Ale, szanowni państwo, pan dyrektor Kondraciuk powiedział, że nieważna jest frekwencja. Mówimy o pieniądzach samorządowych. Czy ktoś z państwa wyobraża sobie wyobraża sobie teatr bez widza? Czy ktoś z państwa wyobraża sobie dom kultury bez odbiorcy, a bibliotekę bez czytelników? Pewnie nie. Dlaczego Muzeum Sportu wyobrażamy sobie bez odbiorcy? Jeżeli frekwencja się zmniejsza, to jest to sygnał niepokojący. Czyli to znaczy, że może już się nasączyła łódzka publiczność, łódzki odbiorca tą kolekcją, że być może jest to dobry czas na to, żeby zrobić ten spis, zastanowić się nad tym jakie to muzeum powinno być, znaleźć miejsce. Padła konkretna propozycja. Być może właśnie w pomieszczeniach, które będą docelowo, mam nadzieję uwolnione przez urząd skarbowy, zrewitalizowane. Ale jak mówimy przez emocje, to trudno nam spojrzeć na to co druga strona proponuje.

Chciałabym powiedzieć jeszcze jedną rzecz, która być może nie padła tak do końca, że to nie jest tak, że my siedzimy i się nie zastanawiamy nad tym co zrobić. Siedzimy, zastanawiamy się. Jesteśmy przytłoczeni innymi obowiązkami, tak jak powiedziała pani dyrektor Kurowska, są inne ważne etapy w działalności muzeum nad którymi teraz się pochyla, ale również zaproponowała przed chwilą, może to jest pomysł wcześniejszy – ogłoszmy konkurs na koncepcję Muzeum Sportu, zróbmy nagrodę. Państwo mogą taki pomysł poprzeć i wtedy ogłosili konkurs. Od razu odbyłaby się promocja tego muzeum.

Powiedzieli państwo – konsultowali szeroko i czekali na to co mają nam do zaproponowania ludzie, którzy znają się na tego typu działalności. To nie jest zwykłe muzeum, bo muzeum Sportu, to jest też inny odbiorca niż odbiorca dzieł sztuki. Wiecie państwo ile dzieł sztuki w Muzeum Miasta Łodzi jest przechowywanych w pudłach? Multum. To lepiej żeby były zbiory wystawione w zbiorach, których nikt nie ogląda, czy lepiej żeby były zbiory, które częściowo służą badaczom, czesioowo są na ekspozycji, zmieniają się, ale są oglądane. Nie odbierajmy muzealnikom wiedzy na temat tego jak powinno działać muzeum. I dlatego, być może ta koncepcja, którą przed chwilą przedstawiła pani dyrektor Kurowska i pozwolił sobie ją zasygnalizować jest dobrym pomysłem. Ogłoszmy konkurs na to jak to muzeum powinno wyglądać, jakie powinny być wystawy. Przecież ci, którzy będą chcieli to zapoznają się w tym co jest w zbiorach.

Jak państwo wiedzą, jest nowa dyrekcja. Dajmy jej szansę, bo jeżeli mamy tak fantastyczne zbiory i był puchar w Manufakturze, pokazujemy, zapraszamy, bierzmy te medale, o których tutaj tak emocjonalnie mówimy, weźmy je do Manufaktury i zróbmy show wokół tego i sprawmy, żeby to muzeum znowu zafunkcjonowało w świadomości łodzian. Ile łodzian wie, że takie muzeum w ogóle mamy? Wiedzą ci, którzy się może interesują sportem. Ale jeśli patrzeć na to zainteresowanie, to i tak niewielki promil jest zainteresowany tym muzeum, jeśli w ogóle.

Mówiliśmy o Atlas Arenie, gdyby nie była na terenie ŁKS byłaby idealnym miejscem na to, żeby tam pokazywać zbiory sportowe. Tam przychodzą ludzie na koncerty, przyjeżdżają ludzie z całego kraju. Czyż nie byłby to doskonały obiekt do tego, aby od czasu do czasu pokazywać tam w różnych miejscach te zbiory. Być może trzeba pomyśleć? I nie

kontrowersyjne zbiory czasowo pokazywać w Atlas Arenie. Przyjeżdżają goście. To zachęciłoby ich do tego, aby szli dalej, odwiedzali muzeum już w siedzibie Muzeum Sportu.

Nie ma aż tak wielu muzeów sportu w Polsce. Gdybyśmy mieli fantastyczne wystawy, świetnie je prezentowali w sposób nowoczesny, XXI wieku – jak powiedział pan dyrektor Kondraciuk, to mogłyby to być wystawy, które pokazywalibyśmy w innych miastach i promowali nasze miasto. Ale to nie może być gablota, bo na gablotę dzisiaj nikt nie przyjdzie. Mało tego, jak już przyjdzie, to na pewno nie zapłaci za to. Takie czasy nastały.

Ponieważ posiedzenie jest protokołowane, prosiłabym żeby zapisać, że ja nigdy i nigdzie przywołując koszty utrzymania czy statystyki nie powiedziałam, że należy coś zamknąć, bo to jest wysoce niesprawiedliwe w tym momencie i czuję się zupełnie jakby ktoś dał mi po głowie tylko za to, że staramy się to wprowadzić na właściwe tory.

Prezes Regionalnej Rady Olimpijskiej p. Mieczysław Nowicki: szanowna pani dyrektor, jeśli ja się przejęczyłem to przepraszam, ale słuchając kolejny raz wypowiedzi drugiej części nasuwa się znów refleksja i po raz kolejny pani wracała do tej sytuacji kiedy jest małe zainteresowanie. Tak, zgadzam się, że jest małe zainteresowanie, ale to nie po stronie ludzi sportu. Przypominam, że ja dwa medale olimpijskie zdobyłem na jednych igrzyskach i chciałem, aby to w jakiś fajny sposób było pokazane. To nie my się powinniśmy o to martwić i zabiegać jak ma wyglądać ta ekspozycja. To komórka, którą pani kieruje, powinna zatrudniać – przepraszam za taką formę nie emocjonalną, aby to muzeum powinno takie jakie być powinno.

Dyrektor Departamentu Spraw Społecznych i Wydziału Sportu p. Marek Kondraciuk: podczas naszych rozmów ja w wielu sprawach zgadzałem się z panią dyrektor Dagmarą Śmigielską, ale tutaj muszę powiedzieć, że pani dyrektor trochę zmodyfikowała ideę, która towarzyszyła mojej wypowiedzi. Ja nie powiedziałem, że frekwencja nie jest ważna. Ja tylko powiedziałem, że w tych warunkach jakie są obecnie – nie mówmy o frekwencji, bo dopiero będzie o niej mówić wtedy, kiedy muzeum będzie działać w warunkach odpowiednich do jego rangi i odpowiednich do współczesnych czasów.

Dam konkretny przykład. Muzeum, o którym mówił pan przewodniczący Sylwester Pawłowski, które działało na stadionie Skry. Tam nie było frekwencji, tam mało kto docierał, czasami wycieczki, bo to było trochę na uboczu i ekspozycja było przedstawiona w dość archaiczny sposób. Nagle muzeum warszawskie jest wzorcem pod Paryżem, wszyscy odnoszą się do tego muzeum, bo jest wspaniałe, nowoczesne, cudowne. Czy sądzicie państwo, że dlatego iż przybyło eksponatów, że lawinowo nastąpiły sukcesy? Nie. Tam są eksponaty niemalże te same. Te, które były na SKR. To jak to jest. Tam nikogo nie było a tutaj mówiąc kolokwialnie ludzie walą drzwiami i oknami. Właśnie dlatego, że jest inna ekspozycja, właśnie dlatego że jest inna lokalizacja, inny poziom techniczny tego muzeum, są miejsca parkingowe.

Dopiero wtedy mówmy o frekwencji, dopiero wtedy w cudzysłowie rozliczajmy muzeum za frekwencje jeśli ono będzie działać w odpowiednich warunkach. Warszawskie muzeum na stadionie Skry było jeszcze gorzej postrzegane niż muzeum łódzkie w tych trudnych warunkach w hali sportowej.

Krótko odniosę się do słów pana przewodniczącego Matuszaka. Absolutnie zgadzam się w całej rozciągłości, że powinna powstać taka koncepcja. Jednak trudno buduje się koncepcje

nie znając lokalizacji, nie znając warunków gdzie będzie muzeum i jakie będzie miało możliwości, jaki będzie do niego dostęp, dojazd a przede wszystkim jakie będą przestrzenie. W warszawskim muzeum było właśnie tak, że najpierw powstała koncepcja wybudowania centrum olimpijskiego i dopiero już wiedząc gdzie będzie się mieścić muzeum, w jakich warunkach, na jakich przestrzeniach – dopiero zaczęto tworzyć koncepcję funkcjonowania muzeum sportu, a nie odwrotnie.

To nie było tak, że najpierw powstała koncepcja funkcjonowania muzeum sportu, a dopiero później zaczęto budować centrum olimpijskie. Było właśnie odwrotnie. Myślę, że tutaj w naszych łódzkich warunkach powinniśmy wiedzieć najpierw gdzie chcemy to muzeum mieć, gdzie ono może się mieścić, a później dopiero budujemy koncepcję jego funkcjonowania.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: chciałem powiedzieć, że wszyscy państwo mają rację, ale ponieważ chciałbym żebyśmy dążyli do konkluzji to chcę złożyć wnioski, żeby obydwie komisje przyjęły taki postulat do Prezydenta Miasta o przeznaczenie z rezerwy, z wolnych środków, środków na opracowanie koncepcji, która będzie zawierała zarówno zakres programowy jak i lokalizacyjny. Sprawa jest bardzo poważna. Ja chcę powiedzieć, że dobrze się stało, że te zbiory są w tej chwili na Placu Wolności, ponieważ brak koncepcji jeśli chodzi o wykorzystanie hali sportowej, uważam że to jest grzech zaniechania, że się w ogóle nie myśli. Ja już słyszałem o sprzedaży tej hali. W każdym razie, to że nie ma tej koncepcji stwarzało jeszcze większe zagrożenie dla tych zbiorów. Chcę potwierdzić, że to miejsce żyło tylko wtedy kiedy tam byli ludzie i mistrzowie. Jak była impreza, gdzie wszyscy bohaterowie sportowi się tam pojawiali, to miejsce żyło i tętniło. W momencie, kiedy oni znikali, to się zamykało na cztery spusty. Jak obiekt nie jest wykorzystany koncepcyjnie w tym znaczeniu, że nie wiadomo co z nim będzie, to dobrze żeby tam się znalazło. Jakaś mała nauka jest odnośnie Placu Wolności takiego holistycznego podejścia, bo tam Oddział ds. Wyznaczenia i tradycji, Muzeum Aptekarskie i Dętka – wszystko się ze sobą łączy, a sport powinien się teraz wybić na całościowe podejście, które powinno być zawarte w koncepcji. W moim przekonaniu musi to być rzeczywiście lokalizacja pozwalająca na rozmach tak jak rodzi się mistrzostwo sportowe. Nie tylko eksponaty, ale jak tworzy się umiejętności jak i jak powstawały te medale. Tam muszą być ci ludzie, mam nadzieję że związki sportowe, że także Regionalna Rada Olimpijska włączy się, aby nasi bohaterowie ci którzy są dostępni, aby oni w tym obiekcie kiedyś funkcjonowali. Również wszystkie tradycje klubowe różnych klubów. Trudność lokalizacji jest niewątpliwie geograficzna bo pamiętam jak obecny dyrektor Wydziału Sportu, wtedy jeszcze dziennikarz inicjował powstanie głazu na Wodnej, to ponieważ tam jest już praktycznie obszar Widzewa, a tam uhonorowano powstanie klubu ŁKS, to codziennie widzę jak ten gład jest zanieczyszczany, to teren jest niewłaściwy. To znaczy coś tam na tym gładzie jest pisane.

Jeżeli obiekt będzie na tyle atrakcyjny, że tam będzie można mieć kawałek bieżni, kawałek siłowni i wszystkie eksponaty i ci ludzie tam będą, to będzie atrakcyjnie. Być może to powinno być w Nowym centrum, być może na budowanym stadionie Orła, ale to chyba za blisko ŁKS-u. A być może jeszcze coś będzie można tam dołożyć. To już niech ci, którzy będą tę koncepcję robić – niech określą. Niewątpliwie dzisiaj czas jest bardzo ważny, bo niektóre obiekty powstają, są w trakcie realizacji i trzeba jak najszybciej zobaczyć gdzie można się wstrześcić z tą przestrzenią dla tego muzeum. Pieniądze na koncepcję muszą być już teraz. I to postuluję, żebyśmy my to uchwalili. Słyszałem, że teraz z tego zbioru, który został tam przewieziony na Plac Wolności jakaś część będzie eksponowana rozumiem od czerwca

więc będziemy mieli okres przejściowy. Państwo w tym czasie dokonają wszystkich inwentaryzacji, obliczą się, poznają swoje siły i możliwości. Wtedy powstanie równoległa koncepcja, która powinna mieścić zakres programowy, jak i lokalizacyjny. Nie za bardzo zgadzam się, że to ma być konkurs. To właśnie państwo fachowcy, także działacze sportowi, mistrzowie, specjaliści, których mamy dostępnych, powinni wskazać do kogo należy się udać. I miasto powinno zamówić u tych, którzy się w tym specjalizują. To nie ma być taki konkurs, że każdy sobie tylko fantazjuje, tylko to jest specjalistyczna, fachowa praca dobrych muzealników, dobrych twórców, którzy zajmują się tworzeniem takich ekspozycji, takich instytucji muzealno – nazwę to górnolotnie życiowych, kiedy tam ludzie żyją i funkcjonują aktywnie. Myślę, że owoc naszych debat będzie taki, że zrobimy pierwszy krok. A jeszcze raz podkreślam i mówię to obiektywnie, bo żal mi było terenu hali sportowej, bo tam można było w inny sposób to zrobić. Ponieważ jednak nie wiemy co z halą będzie, w Atlas Arenie, zgadzam się, będą awantury, bo za blisko więc przeznaczymy te pieniądze i dbajmy o naszych sportowców, mistrzów, olimpijczyków, żeby co jakiś czas pojawiali się tam i powiedzieli – mamy to tutaj, a za niebawem będzie to jeszcze gdzie indziej.

Stwórzmy wspólny front, ruch na rzecz stworzenia dobrego obiektu. Jak będą olimpijczycy, będą ludzie, znajdą się pieniądze i będziemy mieli piękny ośrodek. A w tym czasie będzie również potrzeba lobbingu, bo być może tam gdzie zostanie wskazana lokalizacja, ci którzy się już do niej przymierzali nie będą chcieli się na to godzić. Ten lobbing będzie potrzebny, aby jednak zmieściło się i jedno i drugie. A postulat mój jest taki, abyśmy uchwalili to stanowisko.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: rozumiem, że pan radny zgłasza wniosek formalny, tak?

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: tak, zgłaszam wniosek formalny żebyśmy zaapelowali o przeznaczenie z środków rezerwy ogólnej albo z wolnych środków w budżecie tych jeszcze z ubiegłego roku pieniądze na opracowanie koncepcji programowej i lokalizacyjnej stworzenia atrakcyjnego Muzeum Sportu.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: poproszę państwa radnych z Komisji Sportu i Rekreacji o wzięcie udziału w głosowaniu. Kto z państwa radnych jest za przyjęciem takiego wniosku?

Komisja w głosowaniu 7 głosami za pozytywnie zaopiniowała wniosek.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: kto z członków Komisji Kultury akceptuje wniosek.

Komisja w głosowaniu 5 głosami za pozytywnie zaopiniowała wniosek.

Przewodniczący Komisji Kultury radny p. Grzegorz Matuszak: rozumiem, że komisje pozytywnie zaopiniowały wniosek.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: chciałem, abyśmy byli ostrożni z porównaniami do Manufaktury, bo dzisiaj każdy ma telefon, smartfona i aparat, to w Manufakturze można wystawić brudnego, żółtego, niedobranego misia i dziennie będzie z nim pięć tysięcy zdjęć, zwłaszcza jak się go postawi od strony rynku.

Mam prośbę do Komisji Sportu, jeśli na jednym z najbliższych posiedzeń pań przewodniczący mógł uwzględnić posiedzenie wyjazdowe na RKS.

Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi p. Teresa Andrzejewska: Muzeum Sportu i Turystyki, w którym pracowałam 8 lat działając w ramach Muzeum Miasta Łodzi płaciło co miesiąc w hali sportowej. Jeżeli to muzeum nie będzie się mieściło w murach Muzeum Miasta Łodzi, a to jest niemożliwe, to czynsz znów się pojawi jako zło, które nad nami ciąży od wielu lat. Zawsze się słyszało, że tyle płacimy za czynsz, to jeszcze chcecie na wystawy czy na inną działalność. Tak było. To są słowa, które ja na Ogrodowej usłyszałam nieraz. Bardzo ograniczano nam wszelkie dotacje – to trudno nazwać to dotacją; pieniądze na wystawy, na ekspozycje, bo co miesiąc to było 6 000 zł. Teraz ile? Około 8 000 zł. Jeżeli muzeum będzie w ramach Muzeum Sportu, a chyba innego wyjścia nie ma, to jak pojawimy się w nowym budynku, to znowu ten czynsz się pojawi. O tym nie rozmawialiśmy, a to jest obciążenie dla Muzeum Miasta Łodzi.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: my właśnie poprzez to, że mówimy o czynszu, analizujemy pewne rzeczy, musimy się zastanowić nad tym, czy to będzie wieloetapowe dochodzenie do celu, który chcemy osiągnąć, czy to będzie kwestia jednej decyzji ale z dłuższym okresem przejściowym.

Ja zakładam, że jak na przykład uwolnią się budynki po gimnazjach, być może należy znaleźć jakiś budynek szkolny, który będzie w centrum i niewielki, bo być może takie szkoły są i na kilka lat przenieść się do takiego budynku.

Oczywiście, że to są jakieś koszty, ale być może przez to, że będzie więcej zwiedzających, a zakładam że to też spowoduje, że wokół tego będą pewne działania promocyjne itd., że ludzie zaczną do tego muzeum chodzić. To spowoduje, że te koszty będą porównywalne do tych, które i tak teraz ponosimy. Będąc na Placu Wolności, czy w muzeum – my pewne koszty ponosimy. Łatwiej jest jednak ponosić, kiedy się widzi pewien efekt, to znaczy widzi się, że komuś to muzeum służy. Trudniej jest płacić czynsz kiedy tam wiatr hula. To jest oczywiste. My po tej koncepcji, którą mam nadzieję stworzymy będziemy wiedzieli czy mamy dochodzić do celów w sposób wieloetapowy, czyli np. z przeprowadzką, czy ewentualnie ma to być miejsce już docelowe, bo np. wychodzi urząd skarbowy i skarb państwa z muzeum, ale to perspektywa kilku najbliższych lat, remontujemy od strony Manufaktury i być może tam docelowo powinno być Muzeum Sportu. To by jednak oznaczało w tym drugim wariantcie, że niestety musimy się na tym Placu Wolności przemęczyć. Musimy się nad tym zastanowić, bo każdy wariant, jak sądzę, jest po analizie do zaakceptowania z uwzględnieniem tych argumentów, o których dziś mówili nasi goście, że chcieliby aby miejsce żyło.

Dajmy sobie jeszcze chwilę, zobaczymy czy uda się koncepcję opracować i jaki będzie efekt naszych działań. A metodę dojścia, mam nadzieję, wypracujemy wspólnie.

Wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi p. Tomasz Rosset: po pierwsze miejmy świadomość tego, że jednak jesteśmy trochę pod presją czasu dlatego, że część zbiorów i to tak naprawdę tych wartościowych, to są depozyty. Te przenosiny spowodowały, nie ukrywajmy, zaniepokojenie w środowisku sportowym i część sportowców, część ich rodzin myśli nad tym, czy tych depozytów nie wycofać. Gdyby to nastąpiło, to nie miejmy złudzeń, te eksponaty tam nie wrócą. Po drugie, pani dyrektor wspomniała m.in. przy tych problemach frekwencyjnych o kiepskiej promocji, o kwestii związanej z tym, że np. w Noc Muzeum ta placówka nie była otwarta. Ja to odebrałem, że pani dyrektor zgłaszała to w formie samokrytyki, bo trudno kogoś innego niż dyrekcję czy nadzorujących dyrekcję za to winić. Chyba nie środowisko sportowe.

Jeśli chodzi o frekwencję to mamy takie wrażenie, że Muzeum Sportu to jest troszeczkę niechciane dziecko Muzeum Miasta Łodzi. Jeśli chodzi o szybką poprawę frekwencji to ja mam na to receptę i to myślę bardzo prostą. Mianowicie proszę przenieść Muzeum Sportu do głównej siedziby Muzeum Miasta Łodzi do Pałacu Poznańskiego, a na II piętro przy Placu Wolności przenieść jakąkolwiek część ekspozycji z muzeum przy Ogrodowej i pani zobaczy, że ta frekwencja się od razu poprawi. I dlatego ta lokalizacja jest tak szalenie istotna.

W formie dygresji chciałbym powiedzieć, że w tej chwili my jako regionalna Rada Olimpijska wydajamy Leksykon Olimpijczyków Łodzi i regiony. Tam słowo wstępne napisała pani prezydent Zdanowska. I w świetle naszej dzisiejszej dyskusji naprawdę na ironię zakrawa końcowy fragment tego listu do czytelników, w którym pani prezydent pisze, cytuję z pamięci, ale będzie to prawie dokładne jeśli nie zupełnie dokładne, że wszyscy powinniśmy być dumni ze sportowej historii naszego miasta i naszym obowiązkiem jest kultywowanie tej tradycji i jej kontynuacja.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska: tutaj pan Sebastian powiedział, że nie jest naszą winą, że nie otwieraliśmy tego muzeum w Noc Muzeów tylko nie był budynek do tego dopuszczony. W związku z tym prawdziwa cnota krytyki się nie boi, ale w tym wypadku muszę to dopowiedzieć. Jeśli nie został dopuszczony do tego, aby go otworzyć, to zakładam że jakieś powody były, a nie zła wola.

Jeśli byśmy pana propozycję wzięli pod uwagę, to jaki jest sens przenosić zbiory na Plan Wolności i oddzielać tematycznie wystawy, trochę poszarpać wystawy tylko po to, żeby zobaczyć czy więcej osób przyjdzie do Muzeum Miasta. A ci co chcieliby zobaczyć kolekcję z Muzeum Miasta, potem drugą część musieliby biec oglądać na Plan Wolności.

Są pewne propozycje nad którymi musimy się pochylić, ale są też takie, które wymagają naprawdę analizy.

Ale oczywiście wszystko będziemy brali pod uwagę.

Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi p. Teresa Andrzejewska: państwo zbyt pochopnie podjęli decyzję o przeprowadzeniu muzeum. Nie było to poprzedzone żadnymi rozmowami, dyskusjami.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: ja nie spodziewałem się, że ten temat wywoła tyle opinii, ale to dobrze. Nie zgodzę się troszeczkę z panem prezesem, bo od razu jak dostałem od pana sygnał w tej sprawie, to najszybciej jak mogłem, postarałem się tę komisję i osoby zainteresowane sprawą zaprosić. Wcześniej nikt się do nas nie zwracał, jako do Komisji Sportu, z tym tematem.

My na pewno będziemy państwa wspierali. Myślę, że Wydział Kultury i Wydział Sportu powinny zdecydować o tym jak będzie ten konkurs przeprowadzony.

Dziękujemy państwu za udział w dyskusji. Liczymy na to, że w przyszłości muzeum będzie działać w takich warunkach i w takiej formule jak powinno.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: panie przewodniczący, chcę podkreślić, że to ma nie być konkurs, a konsultacje z zainteresowanymi środowiskami, żeby przeprowadzić konsultacje, kto najlepiej potrafi i zna się na tym i zlecić bezpośrednio, bo to szkoda czasu. Przyznaję, że te depozyty mogą nam uciec więc szkoda czasu.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: tak oczywiście. Wiemy, że musi być nowa formuła, inne miejsce, bo tam widziałem to osobiście i stwierdzam, że tej działalności nie da się tam kontynuować.

Ad. 2) Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: wpłynęło pismo z Klubu Sportowego RTS Widzew Łódź, który w porozumieniu z Liceum Ogólnokształcącym nr XXIII przy ul. Piłsudskiego 159 zwracają się do nas, aby w tej szkole utworzyć klasę sportową. Miałem sygnał od pana radnego, że sprawa jest – nie rozumiałem – nieaktualna?

Radny p. Marcin Chruścik: panie przewodniczący, troszeczkę zmieniła się tam koncepcja. Nie będzie to XXIII LO. W tej chwili trwają rozmowy z XXXII. I tam jest już wstępne porozumienie.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz: chciałem zauważyć, że my wcześniej byliśmy na Czajkowskiego i tam była też prośba.

Radny p. Marcin Chruścik: tak. To jest sprawa dotycząca Czajkowskiego.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji radny p. Jarosław Tumiłowicz oraz Przewodniczący Komisji kultury radny p. Grzegorz Matuszak zamknęli obrady komisji wobec braku innych spraw w tym punkcie.

Komisja przyjęła protokół:

Jarosław Tumiłowicz
przewodniczący Komisji

Protokół sporządziła:

Monika Olejniczak
sekretarz Komisji